

# ***Z Maryją i jak Maryja...***

**9-cio miesięczna nowenna**

**przed koronacją MTA przez kobiety w Ruchu Szensztackim w Polsce**

**8 listopada – 8 grudnia**

***Chcę dziękować za dar kobiecości, drogę koronacyjną i za ludzi, których Bóg postawił i stawia na drodze mojego życia, zwłaszcza za tych, którzy pomagają mi w dążeniu do świętości.***

## **Z Ewangelii wg św. Jana**

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni. (J 2, 1-12)

## **Refleksja św. Jana Pawła II, *Redemptoris Mater*, nr 21**

„Maryja obecna jest w Kanie Galilejskiej jako Matka Jezusa — i w sposób znamieny przyczynia się do owego „początku znaków”, objawiających mesjańską moc Jej Syna. Oto „kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to

moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?»” (J 2, 3-4). Wedle Ewangelii św. Jana owa „godzina” oznacza moment przeznaczony przez Ojca, w którym Syn wypełni swoje dzieło i ma doznać uwielbienia (por. J 7, 30; 8, 20; 12, 23. 27; 13, 1; 17, 1; 19, 27). Chociaż więc to, co Jezus odpowiedział swej Matce, zdaje się wskazywać raczej na odmowę (co bardziej jeszcze uwydatnia się wówczas, gdy zdanie ma charakter twierdzący: „jeszcze nie nadeszła godzina moja”), tym niemniej Maryja zwraca się do sług ze słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Wtedy Jezus nakazuje sługom napełnić wodą stągwie tam stojące — a woda stale się winem, lepszym niż to, jakie uprzednio zostało podane gościom weselnym.

Jak głębokie zrozumienie istniało między Jezusem a Jego Matką? Jak wnikać w tajemnicę ich wewnętrznej jedności duchowej? Sam fakt jest jednak wymowny. Zapewne w wydarzeniu tym zarysowuje się już dość wyraźnie nowy wymiar, nowe znaczenie macierzyństwa Matki Chrystusa. Ma ono znaczenie, które nie mieści się wyłącznie w wypowiedziach Jezusa i w różnych wydarzeniach przytoczonych przez Synoptyków (Łk 11, 27-28 oraz Łk 8, 19-21; Mt 12, 46-50; Mk 3, 31-35). Tam Jezus nade wszystko przeciwstawiał macierzyństwo, wynikające z samego faktu zrodzenia, temu, czym to „macierzyństwo” (podobnie jak „braterstwo”) ma być w wymiarze królestwa Bożego, w zbawczym zasięgu ojcostwa Boga samego. W tekście Janowym opisu wydarzenia z Kany zarysowuje się to, w, czym to nowe macierzyństwo wedle Ducha, a nie tylko wedle ciała konkretnie się przejawia. Przejawia się więc w trosce Maryi o ludzi, w wychodzeniu im naprzeciw w szerokiej skali ich potrzeb i niedostatków. W Kanie Galilejskiej została ukazana jedna tylko konkretna odmiana ludzkiego niedostatku, pozornie drobna i nie największej wagi („wina już nie mają”). Posiada ona jednak znaczenie symboliczne: owo wychodzenie naprzeciw potrzebom człowieka oznacza równocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa. Jest to więc pośrednictwo: Maryja staje pomiędzy swym Synem a ludźmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpień. Staje „pomiędzy”, czyli pośredniczy, nie jako obca, lecz ze stanowiska Matki, świadoma, że jako Matka może — lub nawet więcej: „ma prawo” — powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi. Jej pośrednictwo ma więc charakter wstawienniczy: Maryja „wstawia się” za ludźmi. Ale nie tylko to: jako Matka równocześnie chce, aby objawiła się mesjańska moc Jej Syna.

Jest to zaś moc zbawcza, skierowana do zaradzenia ludzkiej niedoli, do uwalniania od zła, jakie w różnej postaci i w różnej mierze ciąży nad życiem ludzkim. Tak właśnie mówił o Mesjaszu prorok Izajasz w znanym tekście, na który Jezus powołał się wobec swoich rodaków z Nazaretu: „(...) abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom wolność, a niewidomym przejrzenie (...)” (por. Łk 4, 18).

Inny istotny element tego macierzyńskiego zadania Maryi wyrażają słowa skierowane do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Matka Chrystusa staje się wobec ludzi rzecznikiem woli Syna, ukazując te wymagania, jakie winny być spełnione, aby mogła się objawić zbawcza moc Mesjasza. W Kanie dzięki wstawiennictwu Maryi i posłuszeństwu sług Jezus zapoczątkował „swoją godzinę”. W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Jezusa: Jej wiara sprowadza pierwszy „znak” i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach.

**Refleksja Kard. St. Wyszyńskiego, *O godności Kobiety*, wyd: Sumus, 2020, s. 119-120.**

„Formą pewnej „inicjatywy prywatnej” jest też samowolna degradacja kobiecości i odżegnywanie się od niej. Może niekiedy zaciążył tutaj filmowy typ kobiety. Nieraz zdawało się, że on już zwycięża. Tymczasem samo życie i jego rozwój narzuciło nawet „filmowym gwiazdom: pewien styl macierzyństwa.(...)”

Kościół podaje nam wzór dowieczny, wypowiedziany językiem ówczesnym, może nie we wszystkim zrozumiały dla mentalności dzisiejszej – zwłaszcza gdy idzie o niektóre wyrażenia. Wydaje mi się jednak, że obraz, jaki ukazuje nam Księga Przysłów w rozdziale 31, w niektórych przynajmniej elementach zbliżony jest do dzisiejszych dążeń i postulatów kobiety współczesnej, która pragnie być wszędzie. Pragnie być zrównana w szeregu najrozmaitszych zadań, jakie stoją otworem przed człowiekiem współczesnym. Chce w każdej dziedzinie współczesnego życia zabierać głos i wpływać nań skutecznie. Opis biblijny daje nam obraz kobiety uniwersalnej, która jest kobietą w całym tego słowa znaczeniu – jest matką, jest kierowniczką swojej rodziny, jest zwierzchniczką swoich sług. Jest ona również zainteresowana w dziele zdobywania dóbr materialnych dla

całej rodziny i dla wszystkich swoich domowników. Dodaje nawet splendoru swojemu mężowi. Ona jest ośrodkiem, głównym ogniwem życia domowego, rodzinnego. Nie rezygnuje z niczego, wszędzie zaznacza swoją obecność i dochodzi do głosu”.

Najpiękniejsza pochwała kobiety:

*Niewiastę dzielną któż znajdzie?*

*Jej wartość przewyższa perły.*

*Serce małżonka jej ufa,  
na zyskach mu nie zbywa;*

*nie czyni mu źle, ale dobrze  
przez wszystkie dni jego życia.*

*O len się stara i wełnę,  
pracuje starannie rękami.*

*Podobnie jak okręt kupiecki  
żywność sprowadza z daleka.*

*Wstaje, gdy jeszcze jest noc,  
i żywność rozdziela domowi,  
<a obowiązki - swym dziewczętom>.*

*Myśli o roli - kupuje ją:*

*z zarobku swych rąk zasadza winnicę.*

*Przepasuje mocą swe biodra,  
umacnia swoje ramiona.*

*Już widzi pożytek z swej pracy:  
jej lampa wśród nocy nie gaśnie.*

*Wyciąga ręce po kądziel,  
jej palce chwytają wrzeciono.*

*Otwiera dłoń ubogiemu,  
do nędzarza wyciąga swe ręce.*

*Dla domu nie boi się śniegu,  
bo cały dom odziany na lata,  
sporządza sobie okrycia,  
jej szaty z bisioru i z purpury.*

*W bramie jej mąż szanowany,  
gdy wśród starszyny kraju zasiądzie.*

*płótno wyrabia, sprzedaje,  
pasy dostarcza kupcowi.*

*Stojem jej siła i godność,*

do dnia przyszłego się śmieje.  
Otwiera usta z mądrością,  
na języku jej miłe nauki.  
Bada bieg spraw domowych,  
nie jada chleba lenistwa.  
Powstają synowie, by szczęście jej uznać,  
i mąż, ażeby ją sławić:  
«Wiele niewiast pilnie pracuje,  
lecz ty przewyższasz je wszystkie».  
Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno:  
chwalić należy niewiastę, co boi się Pana.  
Z owocu jej rąk jej dajcie,  
niech w bramie chwalą jej czyny. (Prz 31, 10-31)

**Refleksja Ojca J. Kentenicha, *Narzędzie w dłoniach Maryi*, wyd. Apostolicum-Ząbki 2011, s.126-127.**

Już powierzchowny obserwator zauważa, z jak **delikatnym, nieśmiałym szacunkiem**, z jak wyszukany takt [Maryja] podchodzi do zakłopotania nowożeńców w Kanie (por. J 2,1-11), z jak zrozumiałą samą przez się pełną szacunku troską, na krótką informację anioła, spieszy pomóc w potrzebie swojej krewnej (por. Łk 1,39-56), jak wiernie strzeże swojej tajemnicy nawet przed św. Józefem, aż anioł z polecenia Bożego mu ją odśłoni (por. Mt 1,18-25), z jak wielką troską przyjmuje i zachowuje słowa Zbawiciela (por. Łk 2,51) i jak ta postawa bliskości i szacunku cechuje Ją także pod krzyżem (por. J 19,25-27). Wychodząc od rozważania tych stosunkowo licznych szczegółów biblijnych, można wyciągnąć przekonujący wniosek o zasadniczym nastawieniu duchowym, odznaczającym się stałą, pełną szacunku bojaźnią wobec wszelkiego życia. W naszym katolickim myśleniu nie możemy też rzeczywiście inaczej wyobrazić sobie Matki Pana i naszej Matki, Matki życia.

Jej narzędzie nie może nie poddać się Jej zniewalającemu urokowi. Każda mała *altera Maria* dla współczesnych sobie i swego otoczenia staje się żywym objawieniem Maryi, Jej delikatności. Również wtedy, gdy to otoczenie, idąc za duchem czasu, nie postrzega człowieka i życia jako tajemnicy, gdy nie zna symbolu welonu<sup>1</sup> [tj. istnienia pewnej sfery tajemnicy w

---

<sup>1</sup> Zob. J. Kentenich, *Vom Reichtum des Reinseins; Hirten Spiegel*, 1956n; *Gertrud von Le Fort, Die Ewige Frau*, München 1960.

człowieku], natomiast za „wielkość” uważa brak duchowej intymności, łamanie jej podstępem, by w poniżający sposób wynosić sprawy prywatne na forum publiczne. Nosimy i kochamy nasz welon jako klejnot ze względu na jego symbolikę. Dlatego chronimy tajemnice naszego życia i osobowości i z głębokim szacunkiem pochylamy się przed wszelkim życiem i przed tajemnicami ludzi. Subtelne, delikatne, pokrzepiające opamiętanie i nietykalność naszego zewnętrznego sposobu bycia jest tylko wiernym wyrazem o wiele jeszcze głębszego, duchowego szacunku. Tak było dotąd zawsze. Przyjaciele i wrogowie uznali to: jest to pełnowartościowy dowód na to, że nie na próżno zabiegaliśmy o ideał objawienia Maryi. Oby zawsze tak już pozostało!...

Bez tego delikatnego szacunku również wobec duchowej strony osoby, przed którą stoimy, wobec każdej duchowej tajemnicy, ginie subtelny aromat, który dotąd unosił się nad naszą Rodziną. Niech nikt nie waży się bezprawnie odstępować tajemnicy, którą dany człowiek pragnie troskliwie strzec! Jedno tylko wolno nam uczynić, jeśli mamy służyć: przez bezinteresowną, pełną szacunku dobroć wzbudzić na tyle zaufanie, aby ktoś [jeśli zechce], mógł się wypowiedzieć. Wszystko inne jest i pozostanie, i musi pozostać na wszystkie czasy dobrowolnym darem zaufania. Jak wiele małżeństw i rodzin rozpada się, ponieważ rodzicom brak tego wzajemnego szacunku! Jak wiele zasiewów z tego samego powodu nie dojrzewa w społecznościach religijnych! Szacunek jest i pozostanie punktem ciężkości świata. A osoba będąca „objawieniem Maryi” winna być zawsze uosobieniem tego szacunku tak miłego Bogu<sup>2</sup>.

### **Pytania do osobistej refleksji:**

- **Wypiszę cechy jakie chciałabym posiadać jako kobieta i pielęgnować. Porównam je z cnotami Maryi.**
- **Spróbuję jednym słowem lub zdaniem określić swój ideał kobiecości.**
- **Zastanowię się jak przez pracę nad sobą mogę do tego ideału dążyć....**

---

<sup>2</sup> Ks. J. Kentenich zawsze się troszczył o postawę głębokiego szacunku wobec wszystkich. Zob. m.in.: J. Kentenich, *Vom Reichtum des Reinseins*, s. 97nn, 104; *Ethos und Ideal*, s. 233-245; M.A. Nailis, *Świętość w życiu codziennym*; H. Czarkowski, s. 45.

**Moje postanowienie:**

***Odmawiając codziennie „O Pani moja” chcę jednoczyć się z wszystkimi kobietami w Ruchu Szentsztackim i duchowo podawać Maryi koronę wzywając: Królowo Godności Kobiet – módl się za nami.***

**Intencja:**

**Ofiaruję mój wysiłek do kapitału łask w intencji kobiet w Ruchu Szentsztackim, zwłaszcza tych, które podjęły nurt koronacyjny i przygotowują się do aktu koronacji.**

**Zapiszę mój wkład do kapitału łask:**

.....

.....

.....

.....

.....



.....